



**czerwiec - 2016 – biuletyn sympatyków Towarzystwa Miłośników Polskiej Tradycji i Kultury. Redaktor naczelny: Sławomir Wojdat**

## Iluzja demokracji

Aby w sposób właściwy opisać tytułowy temat, po raz kolejny przytoczę definicję demokracji: „Demokracja – system rządów i forma sprawowania władzy, w których źródło władzy stanowi wola większości obywateli (sprawują oni rządy bezpośrednio lub za pośrednictwem przedstawicieli).”

W Polsce, jak w wielu innych krajach demokratycznych, mamy trójpodział władzy, który jest jedną z podstawowych i najważniejszych zasad demokracji.

1. Władza ustawodawcza. W naszym przypadku jest nią Parlament, który pełni funkcję polegającą na tworzeniu praw obowiązujących w państwie i który wybrany w wolnych wyborach jest reprezentantem woli większości narodu.
2. Władza wykonawcza. Najważniejszymi w państwie demokratycznym są prezydent, wybrany w wolnych i demokratycznych wyborach, oraz premier, stojący na czele rządu. To oni są władzą wykonawczą. Władza wykonawcza to również cała rzesza urzędników wykonujących polecenia rządu, ministerstw i samorządu.
3. Władza sądownicza. To Trybunał Konstytucyjny, Naczelny Sąd Administracyjny oraz wszyscy sędziowie na wszystkich szczeblach maszyny sadowniczej. To oni powinni stać na straży prawa. Prawa, którego źródłem jest Parlament, który jest władzą ustawodawczą tworzącą prawo. Czymś niewybaczalnym w demokracji jest próba kreowania prawa przez sądy. Niedemokratyczne instytucje, których przedstawiciele są mianowani. Bardzo często w tych najważniejszych instytucjach mianowanie na najważniejsze stanowiska było z klucza partyjnego i miało utrzymywać rządy partyjne nawet po odsunięciu tej partii od władzy. Niewybaczalne jest, aby sędziowie byli nietykalni i nie podlegali żadnej kontroli, a ma to miejsce w przypadku polskich sędziów. Praktycznie nie podlegają oni lustracji, czyli nie można ich ścigać za współpracę z służbami specjalnymi czy wydawanie wyroków na polskich patriotach za zbrodnie na narodzie polskim.

Pamiętajmy również, poglądy opozycji są tylko poglądami mniejszości i nie powinny być brane pod uwagę, jeśli kolidują one z programem, który przedstawiła grupa, która wygrała w wolnych i demokratycznych wyborach.

Zadaniem wygrywających wybory jest spełnianie woli większości. Niebezpieczna i niestosowna jest obecna sytuacja, w której widoczna jest ingerencja dziennikarzy w działania rządu. Podejmowana jest przez nich próba narzucania ekstremistycznych ideologii; poglądów, które nie są odzwierciedleniem woli większości, a jedynie garstki ludzi, którzy na siłę chcą zmienić ogólnie przyjęte standardy. To oni ze względu na swój status w demokratycznym kraju powinni być pod szczególnym nadzorem. Dziennikarze to nie święte krowy, nie powinni być nietykalni. Media to ogromna władza i odpowiedzialność. Obecne media, w większości powstałe na zlecenie służb specjalnych, w dalszym ciągu działają na zlecenie swoich popleczników oraz ich potomków. W Polsce jest również dość spora grupa dziennikarzy, którzy ulegli pokusie przedstawiania swoich osobistych poglądów oraz poglądów skrajnych grup jako ogólnie obowiązujące. Cały czas pokazują oni nienormalność, próbując wmówić społeczeństwu, że tak powinno być. Doprowadzić to może do degeneracji większości społeczeństwa.

Mało kto zdaje sobie sprawę, że Unia Europejska ma niewiele wspólnego z demokracją. Jediną instytucją unijną, która została wybrana w demokratyczny sposób, jest Parlament Europejski. Pozostałe stanowiska są wyznaczane przez największe kraje europejskie często z pominięciem prawa i zasad, które powinny obowiązywać w Unii Europejskiej. Tak powołani „urzędnicy” reprezentują interesy różnego typu grup, niejednokrotnie w normalnych okolicznościach nazywanych „grupami przestępczymi”.

To samo możemy powiedzieć o różnego rodzaju trybunałach i instytucjach, które określają się jako międzynarodowe. Nie reprezentują one demokratycznych reguł. Reguły, według których są wybierane ich władze, są niejasne i nieznanne ogółowi społeczeństwa. Osoby te reprezentują tylko interesy określonych grup, często związane z interesami największych mocarstw.

Dla tych wszystkich niedemokratycznych instytucji demokratyczne reguły są niczym. Dla zaspokojenia własnych interesów i niejasnych powiązań nadają większe prawa różnego rodzaju mniejszościom, a jednocześnie ograniczają prawa większości do swoich poglądów. Pod przykrywką tolerancji i równouprawnienia przepychają destrukcyjne idee. Tworzą dumnie brzmiące dokumenty, takie jak Karta Praw Człowieka itp., dokumenty, w których często określa się, że jednemu człowiekowi przysługują większe prawa, a różnego rodzaju dewiacje to coś „normalnego” i według tych dokumentów wszyscy powinni to uznać. W takim przypadku często zadają sobie pytanie: czy na równi z prawami nie powinny iść obowiązki? Każdy, kto się domaga swoich praw, powinien wypełnić swoje obowiązki. Każdy kto domaga się czegośkolwiek: odpowiedniego traktowania czy zaspokojenia w jakichkolwiek sposób swoich potrzeb - powinien w pierwszej kolejności wypełnić swój obowiązek względem narodu, społeczności, czy grupy, do której należy. Osoba, która nie wnosząc niczego domaga się wszystkiego, jest pasożytem.

Kolejnym przykładem ogromnego oszustwa są Stany Zjednoczone, gdzie w „demokratycznych wyborach” społeczeństwo wybiera tylko pomiędzy dwiema partiami. Nikt inny, żadna inna partia praktycznie nie ma prawa, nie może wystawić swoich kandydatów. Czy na tym ma polegać demokracja? Obywatele mogą wybierać tylko pomiędzy dwiema „słusznymi” partiami?

Ostatnio spotkałem się z dziwnym stwierdzeniem urzędników administracji lokalnej, że radni nie mają prawa mieszać się do pracy urzędu, a ich interwencje to polityka. Właśnie w tym miejscu widzę kolejne zagrożenie dla demokracji. Władze lokalne, czyli między innymi radni, wybierani są w demokratycznych wyborach i to oni mają reprezentować społeczeństwo i to oni mają wyłączne prawo określać to, co jest potrzebne lokalnej społeczności. To urzędnicy jako władza wykonawcza powinni wypełniać polecenia Rady Dzielnic, Miasta itd. To oni mają służyć obywatelom.

**Sławomir Wojdat**

Co było wiadomo naszemu rządowi i dowództwu w przeddzień wybuchu powstania ?
---

Od wielu lat tuż przed rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego w środkach masowego przekazu ukazują się artykuły i wywiady z podobno wybitnymi historykami i politykami, którzy z jednej strony przyznają, że powstańcy i ludność cywilna Warszawy wykazali się bezprzykładnym bohaterstwem, ale z drugiej starają się pomniejszyć, zdyskredytować ich poświęcenie, przekonując czytelników lub słuchaczy, że ta największa bitwa o wolność w historii Polski, która pochłonęła 200 tysięcy ofiar, była bezcelowa, była błędem. To wyjątkowo przykre, że w Polsce wolnej i demokratycznej w siedemdziesiąt dwa lata po tych dramatycznych wydarzeniach, gdy znane są w większości fakty, jakie miały miejsce w polityce pomiędzy aliantami a Rosją Sowiecką, przemilcza się część z nich, a pozostałymi manipuluje. W tym krótkim eseju postaram się polemizować z nimi i, wykorzystując dostępne materiały, bronić honoru poległych i żyjących uczestników Powstania, wykazując konieczność jego wybuchu oraz olbrzymią rolę, jaką odegrało ono dla układu sił i kształtu granic w powojennej Europie.

Co było wiadomo naszemu rządowi i dowództwu w przeddzień wybuchu powstania, przede wszystkim to, że jesteśmy osamotnieni, zdradzeni, nie mamy sojuszników w naszej walce o wolność i niepodległość. Amerykański prezydent Franklin D. Roosevelt, człowiek schorowany i dziecienniaki, oraz uzależniony od alkoholu i opinii Roosevelta brytyjski premier Winston Churchill, zostali zdominowani i wręcz ubezwłasnowolnieni przez jednego z największych zbrodniarzy w dziejach ludzkości, Józefa Stalina. Górował nad nimi intelektualnie, co wykorzystał przy podejmowaniu decyzji politycznych dotyczących kwestii przyszłych granic, jak i wyboru nowych władz na terenach zajętych przez Rosję Sowiecką. Przekonująco świadczą o tym: umowa pomiędzy Rosją, Anglią, USA i Chinami zawarta w październiku 1943 r. w

Moskwie o prawie do stacjonowania bez ograniczeń wojsk tych krajów na terenach przez nich zajętych, niezależnie wroga czy sojusznika, i ewentualne ich opuszczanie, a następnie Teherańska Konferencja z 28.XI-1.XII.1943, na której USA, Anglia i Rosja zatwierdziły podział Polski na linii Curzona i umieściły ją w strefie taktycznych zainteresowań Rosjan, co znaczyło, że polska Armia Krajowa nie znajduje się w strefie, w której byłoby możliwe współdziałanie z armiami anglo-amerykańskimi. Nasi byli sojusznicy postąpili tak, jakby nie słyszeli o tym, kto wspólnie z hitlerowcami zaatakował we wrześniu 1939 r. Polskę, ani o Katyniu czy też o tym, że Sowietci zerwali stosunki dyplomatyczne z polskim rządem, gdy nasze władze zwróciły się o wyjaśnienie zbiorowych mordów, pacyfikacji i wywózek, którym poddano obywateli Rzeczypospolitej na terenach zajętych przez nich.

Wiadomo również było o utworzeniu 21.VII.1944 w Moskwie PKWN, marionetkowej namiastki rządu, który już 27.VII podpisał zgodę na oddanie ziem polskich na wschód od linii Curzona, a także to, że na terenie całej Polski najwyższą władzą będzie dowództwo Armii Sowieckiej ze Stalinem na czele. Docierały również wiadomości, że od nocy z 3 na 4 stycznia 1944, gdy Armia Sowiecka przekroczyła przedwojenną granicę Polski, nie respektowała ona żadnych praw, na naszych terenach organizowano administrację sowiecką, a żołnierzy AK internowano lub rozstrzeliwano na miejscu. Do końca lipca 1944 represje dotknęły 50.000 osób a później liczba ta się jeszcze zwielokrotniła. Głównym zarzutem wobec represjonowanych był ich udział w podziemiu niepodległościowym.

Po nieudanych próbach reaktywowania polskiej władzy na terenach przedwojennej Polski podjętych 13.VII w Wilnie przez płk. Aleksandra Wilka-Krzyżanowskiego, we Lwowie przez płk. Władysława Janki-Filipowskiego, a w Lublinie przez płk. Kazimierza Edwarda-Tumidajskiego, których wraz z pozostałymi oficerami zamordowano, a tysiące żołnierzy i polską ludność cywilną wywożonych do łagrów traktowano na równi z volksdeutschami i jeńcami hitlerowskimi, ostatnią szansą uchronienia kraju przed koszmarem komunizmu w sowieckiej wersji było wyzwolenie stolicy własnymi siłami, utworzenie na tym terenie polskiej administracji i przyjęcie nadchodzących Sowietów jako gospodarze stolicy i kraju. Decyzja ta podjęta przez rząd, naczelnego wodza i prezydenta była w pełni popierana i rozumiana przez żołnierzy, jak i ludność cywilną, czego najlepszym dowodem jest to, że gdy z inicjatywy Niemców 6 września przeprowadzono rokowania, w wyniku których ogłoszono możliwość wyjścia z miasta, z ponad 200 tysięcy ludzi stłoczonych w Śródmieściu zgłosiło się zaledwie kilkuset. Gdyby powstanie nie wybuchło, większość z poległych żołnierzy AK i patriotycznie nastawionej ludności, jako polskie siły niepodległościowe, zostałyby i tak wyniszczona przez NKWD lub Smiersz.

O upadku Powstania Warszawskiego zdecydowało nie tylko postanowienie Stalina o zatrzymaniu frontu na linii Wisły dopóki hitlerowcy się z nim nie rozprawią i brak pomocy z jego strony, a tego można się było

spodziewać, ale przede wszystkim ciche przyzwolenie na to aliantów, od których przecież z powodu dostaw sprzętu i żywności los Powstania był w dużej mierze uzależniony, a których, oprócz kilkunastu zrzutów, poskąpili powstańcom. Alianci przyczynili się do tego także odmową z 27.VII wysłania w celu wzmocnienia sił powstańczych 1 Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej, której później użyli w bezmyślnej, samobójczej misji na terenie Holandii, a głównie to, przy czym trudno do dziś zachować wstrzemięźliwość w słowach, że dopiero 30.VIII, pod naciskiem opinii publicznej, oficjalnie stwierdzili, że AK stanowi część sił alianckich, co powstrzymało rozstrzeliwania powstańców i cywilów przez hitlerowców, którzy do tej pory traktowali schwytych jako zwykłych bandytów nie objętych postanowieniami konwencji genewskiej, Ta zwłoka w uznaniu AK za żołnierzy była karą wymierzoną przez Roosevelta i Churchilla za nasze niepodległościowe dążenia w celu przypodobania się Stalinowi, karą która kosztowała życie ponad 200 tysięcy Polaków.

Fakty te wymownie świadczą o tym że rząd Polski miał prawo oczekiwać powodzenia Powstania Warszawskiego i gdyby nie zdrada naszych sojuszników, jego cel byłby osiągnięty, a w przypadku porażki nie pociągnęłoby tylu ofiar wśród żołnierzy i ludności cywilnej.

Powstanie Warszawskie przyczyniło się do układu powojennych granic i podziału strefy wpływów, a jego wybuch zatrzymał wojska Stalina na prawie pół roku. Gdyby sowieckie wojska 1 i 2 frontu białoruskiego i część 1 frontu ukraińskiego kontynuowały ofensywę w tym samym tempie, co wojska na południu Europy, zajęłyby całe Niemcy, Danię, Holandię i Luksemburg, a fronty zetknęłyby się z sobą na terenie Francji.

Mieszkańcy tych krajów Europy Zachodniej winni są wdzięczność bohaterskim Polakom, którzy po raz kolejny w dziejach chronią ich przed napaścią Tatarów, Turków czy dwukrotnie Sowietów, poświęcając kwiat młodości i dorobek kilku pokoleń. Niestety, niechęć do zadośćuczynienia i wstyd, że pozostawia się swoich dobroczyńców bez pomocy, wymusza w aliantach fałszowanie i przeinaczanie faktów, aby ulżyć sumieniom swoich obywateli i okraść z należnego honoru tych, którzy oddali swe życie za ich wolność.

Rozumując w sposób, jaki lansują ci, którzy nazywają Powstanie Warszawskie błędem, a walczących w nim lekkomyślnymi lub porywczymi, trzeba by stwierdzić, że błędem była walka Polaków na wszystkich frontach całego świata po przegranej kampanii wrześniowej z wyjątkiem tych, dla których celem była Polska komunistyczna.

Dzięki walce powstańców, która powstrzymała marsz Sowietów, po pięćdziesięciu latach ich dzieci i wnuki żyją w wolnym kraju, a to, że dopiero po pięćdziesięciu, to wina tych ludzi na całym świecie, którzy niegodni byli ich poświęcenia.

**Dariusz Brzozowski**

### **Wspieramy inicjatywę powstania nowego żłobka.**

Z inicjatywy Rady Dzielnicy powstał projekt utworzenia na terenie dzielnicy Praga Północ nowego żłobka. Usytuowany byłby w budynku przy ul. Jana Młota 3. Obecnie mieści się tam oddział Straży Miejskiej. Ze względu na to, że potrzeby mieszkańców w zakresie placówek ochrony zdrowia i oświaty są większe niż obecne, Rada Dzielnicy zdecydowała się podjąć starania w celu zwiększenia liczby tego typu placówek. Lista oczekujących na przyjęcie do żłobków jest długa, znajduje się na niej ponad 300 dzieci. Dlatego w pierwszej kolejności zdecydowano się na zorganizowanie żłobka. Zważywszy, że we wcześniejszych latach w budynku przy Jana Młota funkcjonowała już spełniająca wszystkie wymogi placówka oświatowa, pomysł jest trafny, a przedstawiona lokalizacja jest zasadna. Propozycja dotyczy również przeniesienia Oddziału Straży Miejskiej do budynku przy ul. 11 Listopada 13/15. Ostateczna decyzja zależy teraz od Prezydenta Warszawy. Przy przedstawianiu tej inicjatywy kolejny raz zadałbym pytanie: czy o potrzebach mieszkańców Pragi powinni decydować urzędnicy miejscy? Skoro lokalna społeczność wybiera swoich przedstawicieli do Rady Dzielnicy, to dlaczego nie oni decydują o tym, co jest robione na tym terenie?

### **Czy na Strzeleckiej powstanie Izba Pamięci Żołnierzy Wyklętych?**

Dostaliśmy ostatnio wiadomość na temat zagrożenia, jakie nadciąga nad Strzelecką 8. Pan Jacek Wachowicz przekazał nam informację, której część warto przytoczyć:

Ważą się losy piwnic budynku przy ul. Strzeleckiej 8, zabytku unikalnego w skali ogólnopolskiej, upamiętniającego Żołnierzy Wyklętych. Dwadzieścia kilka dni zostało IPN-owi na podjęcie decyzji, od której będzie zależało, czy piwnice będą udostępniane społeczeństwu.

Sprawa dotycząca zakupu lub najmu obiektu zabytkowego upamiętniającego Żołnierzy Wyklętych - więzionych i katowanych w piwnicach kamienicy przy ul. Strzeleckiej 8 w Warszawie – ciągnie się już prawie cztery lata. Był on na przełomie 1944/1945 r. zdecydowanie najważniejszym miejscem w strukturze sowieckiego aparatu represji. Późną jesienią 1944 r. NKWD zorganizowało w jego piwnicach areszt, a w mieszkaniach na wyższych kondygnacjach urzędowali funkcjonariusze NKWD, prowadzący przesłuchania członków polskiego podziemia niepodległościowego. Tu trafiali schwytni w trakcie działań operacyjnych tzw. Grupy Praskiej płk. Michajłowa najważniejsi zatrzymani z terenu tzw. Polski Lubelskiej, których zeznania miały dla sowieckiej bezpieki wartość operacyjną. W połowie maja 1945 r. budynek zmienił głównego użytkownika, którym stał się WUBP w Warszawie. Przejęcie katowni z rąk sowieckich nie wpłynęło na zmianę jej tragicznej „renomy”, WUBP w tej roli występował aż do końca 1948 r.

Z publikacji IPN pt.: „Śladami zbrodni” - która objęła aż 500 tego typu obiektów w całej Polsce - wynika, że obiekt przy ul. Strzeleckiej 8 w Warszawie był jednym z najważniejszych miejsc związanych z komunistycznym aparatem represji. Podobną rangę w Warszawie ma tylko siedziba gestapo przy Al. Szucha.

W wyniku powojennych adaptacji do celów mieszkaniowych – lokale na parterze i piętrach uległy przebudowie. W trakcie ich użytkowania wszelkie ślady materialne dotyczące działalności w tym miejscu sowieckiego i polskiego komunistycznego aparatu bezpieczeństwa niestety zostały zatarte. Natomiast zupełnie inaczej potoczyła się historia piwnic - zamienionych na areszt. Nie tylko zachowały one w niezmienionej formie układ przestrzenny z lat 40-tych, ale także przetrwały tam liczne świadectwa potwierdzające obecność w nich więźniów, niejednokrotnie identyfikowalnych z imienia i nazwiska oraz z pełnionej w strukturze konspiracji niepodległościowej funkcji: dotyczy to np. ppłk Lucjana Szymańskiego „Janczara” – ostatniego komendanta Podokręgu Wschodniego AK, ppłk Zygmunta Marszewskiego „Kazimierza” – ostatniego komendanta Obszaru Warszawskiego AK, mjr Jerzego Sasina „Rosa” – komendanta Obwodu AK Sokołów Podlaski.

Stan materii zabytkowej w piwnicach budynku jest unikalny w skali ogólnopolskiej, na co składają się setki inskrypcji (nazwiska, daty, kalendarze, fragmenty modlitw, krzyże) pisanych węglem, ołówkiem na tynku, rytych w cegle, a także inskrypcje pisane i ryte na drzwiach cel od strony wewnętrznej oraz na futrynach. Na wielu drzwiach zachowały się malowane czarną farbą oryginalne napisy z numerami cel, a w oknach poszczególnych cel – niezmienione od tamtego czasu - kraty.

Po trwającym cztery lata zastanawianiu się przez IPN nad tym, czy wynajmować, czy kupić obiekt zabytkowy przy ul. Strzeleckiej 8, w maju 2016 r. dyrektor Oddziału Warszawskiego IPN oświadczył, że jeżeli IPN nie podejmie ostatecznej decyzji do końca czerwca 2016 r. w sprawie terminu podpisania umowy najmu lub kupna lokali i zabytkowych piwnic pod placówkę IPN, to będzie to równoznaczne z tym, że IPN rezygnuje z idei utworzenia tam miejsca pamięci. Wycofanie się IPN z wcześniejszych planów nie będzie stanowiło problemu dla developera, którego własnością jest budynek, natomiast dla nas, obywateli, będzie to wielka strata. Przez cztery lata IPN zapewniał nas, że w zabytkowych piwnicach powstanie Punkt Dydaktyczno-Edukacyjny. Od dłuższego czasu gotowa jest dokumentacja, wszelkie pozwolenia i zgody na remont obiektu, poznaliśmy piękne wizualizacje przyszłej jednostki. Developer twierdzi, że gotów jest do połowy przyszłego roku przebudowę wykonać. Wszystkie te starania pójdą na marne, jeżeli szybko nie zapadną decyzje. Zostało coraz mniej czasu, a reakcji IPN nie widać.

Wspieramy inicjatywę Kolekcjonerów Czasu którzy zbierają podpisy pod petycją „**Izba Pamięci lub filia Muzeum Żołnierzy Wyklętych na Strzeleckiej**”

[http://www.petycjeonline.com/izba\\_pamici\\_lub\\_filia\\_muzeum\\_onierzy\\_wykltych\\_na\\_strzeleckiej](http://www.petycjeonline.com/izba_pamici_lub_filia_muzeum_onierzy_wykltych_na_strzeleckiej)

## Co dalej ze zmianą nazewnictwa ulic ?

Dochodzą do nas niepokojące sygnały, że w Ratuszu zapadła już decyzja na temat zmiany nazwy dwóch ulic, nie uwzględniająca opinii mieszkańców. Z anonimowych źródeł uzyskaliśmy informację, że jedna z nich będzie nosiła imię postaci Sienkiewiczowskiej, tak jak byśmy nie mieli żadnych bohaterów czy ważnych osobistości. Kolejny raz widzimy, w jaki sposób trатовani są mieszkańcy Pragi przez warszawski Ratusz.

Wyniki przeprowadzonej ankiety wskazują, że większości biorących w niej udział spodobał się pomysł uczczenia ofiar Rzezi Pragi. Oprócz zmiany nazwy ulicy wypłynęły inne pomysły. Jeden z nich, bardzo trafny, dotyczył powstania izby pamięci w istniejącym już budynku Muzeum Warszawskiej Pragi. Było również kilka osób, które stwierdziły, że taka nazwa bardziej pasowałaby do ronda, skweru, czy parku. W trakcie ankiety wypłynął również pomysł powstania pomnika. Obecnie wielką praską tragedię upamiętnia tylko niewielki krzyż. Wszyscy są zgodni co do takiej potrzeby. Nie ma jednomyślności, gdzie taki pomnik powinien powstać. Oprócz placu Wileńskiego zaproponowano obecnie ulicę Ratuszową – miejsce, gdzie zginęło najwięcej osób.

### Pomysł nowego pomnika na Placu Wileńskim

Wypłynął nowy pomysł, aby na terenie Placu Wileńskiego od strony ulicy Targowej przed cerkwią powstał pomnik upamiętniający wymarsz z Placu Wileńskiego 13 sierpnia 1920 roku 1. i 2. kompanii 236. pułku młodocianych żołnierzy, dowodzonej przez porucznika Stanisława Matarewicza (1891-1920) i podporucznika Mieczysława Słowikowskiego (1896-1989), Kompanie składały się w większości z uczniów praskich i warszawskich szkół. Razem ze swoimi uczniami na front pod Radzymin wyruszył kapelan ks. Ignacy Skorupka. Mało kto wie, że wśród oddziałów wyruszających do walki były po stronie polskiej oddziały ukraińskie i Białorusini. Może warto odnieść się również do ówczesnego braterstwa broni pomiędzy tymi narodami i na przekór poprzedniemu zakłamaniu pokazać Ukraińcom i Białorusinom, że mają wspaniałe wzorce, nie takie, na które stawiają obecnie. Czekamy na opinie Czytelników.

Druk do użytku wewnętrznego

Zapraszamy na facebook:

<https://www.facebook.com/MyslPraskaKwartalnikBiuletynInformacyjny/>

[https://www.facebook.com/Towarzystwo-Miłośników-Polskiej-Tradycji-i-](https://www.facebook.com/Towarzystwo-Miłośników-Polskiej-Tradycji-i-Kultury-900168683364092/?fref=nf)

[Kultury-900168683364092/?fref=nf](https://www.facebook.com/Towarzystwo-Miłośników-Polskiej-Tradycji-i-Kultury-900168683364092/?fref=nf)

Więcej wiadomości z dzielnicy i Warszawy: <http://tmptik.org.pl>

Redakcja: tel. 661 594 207, e-mail: [myslpraska@gmail.com](mailto:myslpraska@gmail.com)

Towarzystwo Miłośników Polskiej Tradycji i Kultury:

[biuro@tmptik.org.pl](mailto:biuro@tmptik.org.pl)